Wydanie poranne

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

**Nr. 60** **Kraków, Poniedziałek dnia 2 Marca 1903** **Rok XI.**

## Fermenty miejskie.

Ostatnie wiadomości z pola walki, — bo tak trzeba nazwać konflikt o godność prezydenta — brzmią dość pokojowo. P. Friedlein wnosi podobno na najbliższe posiedzenie Rady prośbę o urlop sześciomiesięczny, z powodu złego stanu zdrowia. W ten sposób bezpośrednie starcie zostanie odroczone ewentualnie nawet uchylone, o ile ten urlop będzie przedłużany aż do upływu urzędowania p. prezydenta. Powstanie zatem prowizorjum prezydjalne, które pociągnie za sobą podwójne następstwa: ogólne rozprzężenie będące wynikiem każdej tymczasowości i nie możność spełnienia planu ułożonego przez większość Rady co do obsadzenia różnych miejskich godności. W każdym razie polityka p. prezydenta nie jest dostatecznie zrozumiała. Jeżeli p. Friedlein sądzi, że może i powinien pozostać dla dobra miasta, w takim razie jest jego obowiązkiem objąć jak najprędzej urzędowanie. Urlop sześciomiesięczny jest zamaskowanym odwrotem, nie w najlepszym stylu.

* * *

Kiedy tak kwestja prezydjalna waży się i zmienia co chwila, żydowscy członkowie Rady pracują w ciszy i skupieniu nad własnemi interesami. Tworzy się — jak nam donoszą — kartel żydowski liberalno-socjalistyczno-konserwatywny, którego celem jest zapewnienie miejsca w prezydjum dla jednego z żydów, prawdopodobnie dla dra Horowitza. Ciekawą tę kombinację można było przewidzieć już w chwili kiedy znane kompromitujące kompromisy, zapewniły żydom tak przeważny wpływ na Radę miejską. Ich podział na dwa stronnictwa był zawsze czysto-pozorny, a zarówno liberalni jak konserwatywni żydzi zgodnie działają gdy chodzi o interesy żydowskie. Żydzi nie mają szczęściem dotychczas większości w Radzie i bez pomocy Chrześcijan nie mogą przeprowadzić swoich planów. Ciekawa rzecz czy znajdą oni Chrześcijan gotowych do usług i dość moralnie obojętnych, aby starej naszej polskiej i chrześcijańskiej stolicy narzucać wiceprezydenta obcego wiarą, mową i tradycjami.

## Z TEATRU.

### Teatr miejski.

„Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach przez Stanisława Wyspiańskiego.

Jakiekolwiek zarzuty i wątpliwości podniesie krytyka przeciwko ostatniemu dramatowi Wyspiańskiego, na jedno zgodzić się trzeba, że jest to dzieło genjalnego poety, który jak nikt może od czasów Mickiewicza wgłębił się w bolesną zagadkę przyszłej Polski i jej rozważaniu całą swoją literacką działalność poświęcił.

Zgodnie z epoką, w której żyje i zapewne ze swym charakterem używa Wyspiański, a może nawet nadużywa broni szyderstwa i ironji nieraz bardzo dotkliwej, gorzkiej, prawie krwawej. Są to jednak w jego mniemaniu najlepsze środki dla podniesienia upadającego ducha narodu i zmuszenia go do tego czynu, o którym marzy Konrad.

Oceny „Wyzwolenia“ nie podobna pisać pod pierwszem wrażeniem dramatu, odkładamy ją zatem na później, zaznaczając na razie, że do lepszego zrozumienia myśli Wyspiańskiego koniecznie trzeba znać objaśnienia, które poeta zamieścił w drukowanem wydaniu swego dzieła. Brak tych komentarzy na scenie sprawił, że znaczna część publiczności gubiła się niekiedy w lesie zagadkowych i symbolicznych pomysłów.

*

Wykonanie było nadzwyczaj staranne a reżyserja, którą prowadził sam autor, zasługuje tylko na pochwały. Dekoracja przedstawiająca katedrę na Wawelu, mianowicie część koło chóru z widokiem na pomnik Kmity i Długosza wywoływała prawdziwe złudzenie, choć ją ustawiono przed okiem widsów. Statyści dobrze wyuczeni trzymali się z widoczną starannością udzielonych im wskazówek tak, że gra grupami „uowożytnej Polski“, pomysł nadzwyczaj potężny i oryginalny, miała należytą zwartość i skupienie. Zdaje mi się tylko, że gra niema jest zupełnie niepotrzebna, a każda grupa po odegraniu swego epizodu, powinna jakby stężeć w półśnie. Bardzo zręcznie ułożone szepty 22 niezamaskowanych masek. Wsuwały się one kolejno przez czworo drzwi kulisowych, dając odgłos walkom i myślom wewnętrznym Konrada.

* *

Dramat został skrócony, gdyż w całej rozciągłości nie byłby się zmieścił w ramach scenicznych. Mimo to akt, a właściwie obraz drugi, znużył słuchaczy przez swą nieuchronną jednostajność i wskutek niemożliwości szybkiego orjentowania się w tych krótkich, rwanych a nie zawsze logicznych rzutach myśli. Wogóle cały ten ustęp należy daleko więcej do literatury niż do teatru. Czy dałby się skrócić albo inaczej rozdzielić, nie śmiemy rozstrzygać, ale to pewna, że rozmowa ojca z córkami, kończąca akt I szy, wymaga koniecznie ołówka reżyserskiego, może także byłoby lepiej dać obu córkom suknie bardziej stylowe, choćby z 60 roku. A anachronizmu nie byłoby w tem chyba.

* * *

Rolę Konrada, tak potężną i obszerną, że drugiej takiej nie zna repertoar dramatyczny,— grał p. Mielewski, który już pod kierunkiem p. Wyspiańskiego odtworzył tego bohatera w „Dziadach“. Młody artysta był od początku do końca doskonały; możnaby chyba wytknąć kilka niewłaściwych akcentów, a raczej nie zawsze dobrą dykcję. W prześlicznej modlitwie w końcu drugiego aktu, wolałbym więcej siły, w scenach z maskami jeszcze więcej nerwowości. Są to jednak zapatrywania osobiste. Wogóle całość swej roli deklamował p. Mielewski z wybornem zrozumieniem treści, z należycie odmierzonem stopniowaniem i tem głębokiem uczuciem, które jest nieodłączne od kreacyj Wyspiańskiego.

Tuż obok postawiłbym p. Sobiesława, któremu za wykonanie „Poloneza“ należy się słowa najwyższego uznania. Był on pełnym niezrównanej fantazji, zamaszystym i nigdy nie tracącym animuszu szlachcicem, a rzadka umiejętność noszenia stroju polskiego, pozwoliła mu stworzyć sylwetkę malowniczą i wyrazistą prawdziwego karmazyna. Dobre jego uzupełnienie stanowił p. Zelwerowicz w roli Hołysza, który jednak był zanadto tylko echem swego sąsiada.

Symboliczną i nie dość zrozumiałą postać samotnika zarysował inteligentnie i silnie p. Jednowski. Pięknie deklamował p. Tarasiewicz jako genjusz, p. Walewski powtórzył ze swą zwykłą werwą rolę, którą stale w życiu odgrywa. Pp. Stępowski, Sosnowski, Kotarbiński, Przybyłowicz, Frączkowski, Bronicz i wogóle wszyscy inni, odegrali swoje mniejsze lub większe role według najlepszych sił swoich.

Muzą była pani Wysocka, która bardzo trafnie zrozumiała ton tej postaci, na pół komedjantki, na pół artystki, na pół widma, na pół kobiety. W ostatniej scenie zbyt może jaskrawo dopomogła autorowi do wydobycia efektu złośliwego szyderstwa. Śliczne wiersze harfiarki mówiła panna Mrozowska ładnie i inteligentnie, cieniując je może już zanadto. Również ruchy powinny być odrobinę wstrzemięźliwsze. Postać panny Ordonówny nie zupełnie się nadaje do roli i stroju wróżki. Panna Walewska oddeklamowała poprawnie rolę Hestji, która może należała się pannie Arkawinównie. Z Erynnij wreszcie dolatały nas głosy pp. Sulimy i Kosmoskiej. Twarzy tych strasznych furyj pędzących Konrada po pustej scenie teatru, nie można było odróżnić przy zupełnej ciemności.

* * *

Publiczność z zapartym tchem wysłuchała pierwszego aktu. Drugi akt znużył ją cokolwiek. Autor, mimo głośnych, długich i szczerych oklasków, nie pokazał się przed zasłoną.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 2 marca.

**Dyrektor Wład. Żeleński** powrócił z Petersburga wczoraj.

**Walne zgromadzenie** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbyło się w niedzielę w lokalu Koła mieszczańskiego pod przewodnictwem wiceprezesa p. Karola Markusa. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przewodniczący wymienił 5 członków, zmarłych w ciągu roku. Obecni oddali zmarłym cześć przez powstanie z miejsc. Następnie na wnio ek tegoż wyrażono podziękowanie dobrodziejom stowarzyszenia, a mianowicie: miejskiej Kasie oszczęd., Radzie miejskiej i p. Franciszkowi Macharskiemu.

P. Stan. Drozdowski imieniem komisji kontrolującej w sprawozdaniu wyraził, że wielu członków zalega z wkładkami tygodniowemi, mimo to, dzięki dobrej gospodarce, fundusz stały Towarzystwa rok rocznie wzrasta tak, że obecnie wynosi 17.796 k. 39 h. Fundusz budowy również wzrasta i wynosi dziś 7.905 k. 58 h. Fundusz im. hr. Czapskich dla 6-ciu starców, którym udzielono 240 k. wsparcia, wynosi obecnie 6.142 k. 46 h. Inwentarz obecnie nie przedstawia żadnej wartości.

Ogólny stan majątku wynosi 32.403 k. 38 h.

Na wniosek komisji kontrolującej przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum a zatem jednomyślnie wyrażono p. Markusowi podziękowanie za znakomite gospodarstwo.

Na wniosek przewodniczącego zgromadzenie mianowało członkami honorowymi Stowarzyszenia: sędziwego prezesa i członka Towarzystwa p. Tomasza Chęcińskiego; marszałka krajowego p. Andrzeja hr. Potockiego; p. Franciszka Macharskiego.

W końcu uzupełniono wydział stowarzyszenia, do którego wybrani zostali ponownie pp.: Karol Markus, Wacław Pieniążek, Franciszek Kopaczyński, Jakób Olejak, Andrzej Guzikowski, Antoni Zarachowicz, Herman Laberszek i Jan Zatorski, nowowybrany p. Jan Erker.

Na zastępców wybrani zostali pp.: Stefan Iglicki, Henryk Kowalski i Jan Przybylski.

W końcu załatwiono kilka wniosków drobniejszego znaczenia.

**Walne zgromadzenie** członków polskiego Kółka kontuszowego odbędzie się w domu robotników katolickich przy ulicy św. Tomasza l. 37, w poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie trzech protokółów, uzupełnienie Rady, wybór naczelnika, sprawę sztandaru polskiego Kółka kontuszowego i wnioski członków. Wstęp na zgromadzenie tylko za zaproszeniami.

**W Czytelni** teatru miejskiego odbędzie się we czwartek dnia 5 b. m. o godzinie 6 po południu, pogadanka, czyli tak zwana „czarna kawa“ dla członków Czytelni i zaproszonych gości.

**Towarzystwo** „Opieki nad polskiemi zabytkami sztuk z kultury“ odbyło zwyczajne walne zgromadzenie w sobotę wieczorem w „Collegium Novum“. — Zgromadzenie zagaił prezes prof. dr Ignacy Mycielski. — Po dyskusji nad przedłożonem drukowanem sprawozdaniem, radca dworu prof. dr Marjan Sokołowski udzielał wskazówki co do dalszego działania Towarzystwa, — Po sprawozdaniu kasowem złożonem przez skarbnika Tow. p. Józefa Onyszkiewicza, przystąpiono do wyboru wydziału na rok 1903.

Wybrani zostali pp., dr Ignacy Bett, prof. dr Piotr Bieńkowski, Stanisław Cercha, Jan Chrzanowski, Zygmunt Hendel, dr Konstanty M. Górski, dr Jerzy Kieszkowski, dyr. dr Feliks Kopera, prof. dr Kazimierz Kostanecki, dr Józef Muczkowski, prof. dr Jerzy hr. Mycielski, Józef Onyszkiewicz, Julian Pagaczewski, Mieczysław Kulikowski, dr Adolf Sternschuss, Emanuel Swieykowski, dr Stanisław Tomkowicz, Jan Zubrzycki. Następnie wybrano komisję kontrolującą, do której weszli pp.: August Raczyński, Wacław Anczyc i p, Strzyżowski. Wreszcie przyjęto zgromadzenie projekt budżetu, przedstawiony przez ustępujący wydział. Na zakończenie wybrało zgromadzenie przez aklamację i jednogłośnie jedynym członkiem honorowym Towarzystwa radcę dworu prof. dra Marjana Sokołowskiego.

**Z Domu Matejki.** W ciągu miesiąca lutego b. r. zwiedziły Dom Matejki i jego zbiory 22 osoby za wstępem po 40 hal., 4 osoby za wstępem po 1 koronie i 3 osoby za oddzielną opłatą uwidocznioną w „Księdze darów“. Z tego tytułu wpłynęło ogółem do kasy Towarzystwa 18 kor. 80 hal.

**Z Tow. Trzeźwość.** Pierwsze posiedzenie miesięczne, oraz nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. odbędzie się we czwartek dn. 5 marca o godz. wpół do 8, w lokalu uniw. ludowego (Florjańska 43 I p.). Porządek dzienny: Zagajenie, wybór skarbnika, alko-

holizm przed sądem (bajka), odczyt p. Ludmiły Grabskiej, o gospodach ludowych, zawiązanie się sekcji gospód ludowych. — Wstęp dla członków i gości wolny.

**Ratujmy placówkę**. Z Podgórza donoszą nam, że Rada miejska przeznaczyła uchwałą z dn. 26 lutego 1903, 300 koron na gimnazjum polskie w Cieszynie.

**Loterja fantowa** na dochód Tow. dobroczynności, zgromadziła w niedzielę w sali Grand hotelu liczne towarzystwo ze świata arystokratycznego. Przy stolikach bilety sprzedawały pp.: Antoniowa hr. Potocka, hr. Sierakowska i ks. Teresa Sapieżyna z córką. Rozebrano wszystkie losy. Fantami loteryjnymi były kwiaty, wyroby trykotowe i tkaniny. Podczas loterji przygrywała muzyka 13 pułku. Towarzystwo rozeszło się po godz. 6 wieczorem.

**W Stow. „Gwiazda“** odbył się w niedzielę uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania styczniowego.

Słowo wstępne wypowiedział prezes dr Jan Zubrzycki, poczem odczyt historyczny wygłosił prof. dr Stanisław Kozłowski. Wiersz Grudzińskiego „Na ruinach“ wygłosił p. Ochalski; następnie przemawiał p. Adam Staszczyk.

Chór Stow. odśpiewał kilka pieśni narodowych, a na zakończenie programu członkowie Stow. odegrali obrazek dramatyczny Jadwigi Strokowej p. t. „Brońmy się“, w którem w roli Lelewela odznaczył się p. Ochalski. Na zakończenie przemawiał pięknie O. Anioł, Madejewski, Kapucyn.

**Bilety na raut** „Grona Panien“ są do nabycia w księgarni p. A. Krzyżanowskiego.

**Odkrycie grobu**. W ujeżdżalni wojskowej na Stradomiu, obok kościoła OO. Bernardynów, zapadła się temi dniami ziemia, a z powstałego otworu widać było murowaną jamę. Wydelegowany inspektor budownictwa miejskiego p. Stroka, wszedł do wnętrza otworu, o głębokości 2 metrów, i znalazł tam spory grobowiec w formie sześcioboku, około 3 metrów średnicy. P. Stroka znalazł tam dużą kulę porfirową, a pod nią mnóstwo kości ludzkich, resztki trumien wśród warstwy wapna. Dalej dostrzegł p. Stroka otwór zasypany ziemią, którego nie mógł na razie zbadać. O odkryciu grobowca zawiadomiono konserwatora p. dra St. Tomkowicza.

**Pociski kamienne z nad jamy smoczej** na Wawelu. W piątek dnia 27 lutego o godzinie 6 popołudniu, grono osób przechodziło spacerem ponad Wisłą ulicą Rybacką ku Bernardyńskiej. Złośliwa ręka poczęła ciskać z góry Wawelu kamienie sporej objętości i o mało, że nie trafiono i nie zraniono przechodzących, między tymi jednego z miejscowych księży a również omal nie uległ temu losowi stróż bezpieczeństwa — który natychmiast podążył na Wawel. Czy mu się udało schwytać złośliwca — nie wiadomo — dość, że w Krakowie w jasny dzień grozi niebezpieczeństwo a nawet śmierć chcącym użyć przechadzki. — Zwracamy uwagę władz wojskowych na te wybryki. Naoczny świadek,

**Okradziony mocarz**. Policja aresztowała na Grzegórzkach, kątem mieszkającą, Marjannę Janiec, służącą, która przed trzema tygodniami, okradła największego mocarza polskiego. p. Cyganiewicza we Lwowie. Zabrawszy mu całą pościel i wszystką garderobę, tudzież kosztowności uciekła do Krakowa, prawdopodobnie z wspólnikiem.

**Kraków zżydziały**. Kraków, miasto stołeczne, powoli zaczyna się zamieniać na miasto żydowsko-tandeciarskie. Najpryncypalniejsze ulice śródmieścia naszego, Rynek, ulica Grodzka, Florjańska, Szewska, Sławkowska, a już najbardziej Szpitalna, dekorowane są żydowskiemi szmatami tandeciarskiemi. Żydowskim handlarzom nie wystarczają wystawy, ozdabiają oni fronty swoich sklepów i kramów rozmaitymi przedmiotami, jak bielizna, szczotki, miotły, torby, koszyki i t. p.

Nadaje to głównym ulicom Krakowa zupełnie małomiasteczkową cechę.

Doprawdy wstyd, że nasza władza gminna posiada tak mało energji, iż nie potrafi wykonać zakazu wydanego w tym względzie przez prezydenta, z którego żydowscy handlarze po prostu sobie żartują.

Komisarze obwodowi nie myślą wcale o poskramianiu żydowskiego zuchwalstwa, i tak cały Kraków przedstawia się jak jeden wielki sklep tandeciarza, Bardzo to charakterystyczne, ale mało estetyczne.

**Pod telegrafem** znajdowało się w sobotę 95 przymusowych lokatorów, z tych 65 niedobrowolnie pozbierano z rozmaitych szynkowni i zaułków podczas nocnej obławy.

**Lornetkę** zgubiono przy wyjściu z teatru przy ulicy Szpitalnej w sobotę po „Wyzwoleniu“. Łaskawy znalazca zechce złożyć zgubę w kancelarji teatru.

**Strejk policji**. Podczas gdy w Wiedniu zanosi się na ogólny strejk rządowej i miejskiej służby policyjnej, w Krakowie rozeszła się wieść, że cywilni agenci i strażnicy policyjni odbywają wspólne narady, w celu uzyskania polepszenia ich bytu materjalnego, tudzież o nadanie im pewnego charakteru urzędowego. Otóż okazuje się, że wiadomość ta jest fałszywą, i że tutejsi agenci żadnych narad nie odbywali.

**Koncert dla dzieci** odbył się wczoraj w teatrze miejskim. Pomysł to bardzo dobry. Lekka muzyka, deklamacje i utwory sceniczne dostępne dla młodocianych umysłów, stworzyłyby program zajmujący i kształcący. Możnaby przedstawienia przeplatać dobrym kinematografem lub obrazami świetlnymi, a nie zabraknie im z pewnością widzów. Nie sądzę jednak, aby sztuki tego rodzaju co „Dzieciaki“, gdzie gra główną rolę przedwcześnie rozbudzony erotyzm podlotka, należały do programu przedstawień dziecinnych. Sceny z „Kościuszki“, z „Balladyny“ nawet niektóre szekspirowskie lepiejby przemówiły do młodocianych serc i wyobraźni.

**Potworna zbrodnia**. Policja w Podgórzu wpadła na ślad zupełnie niesłychanej zbrodni. Niejaka Lembasowa, wyrobnica, żywcem zakopała swoją 7 letnią nieślubną córeczkę. Sprawczynię aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Krakowie. Dalsze śledztwo prowadzi ajent policyjny Sebeek, gdyż zachodzi podejrzenie, że Lembasowa już przedtem zamordowała jedno dziecko. Zagrzebanego dziecka dotychczas nie odnaleziono ponieważ Lembasowa niechce czy nie umie wskazać miejsca gdzie popełniła zbrodnię.

Mąż Lembasowej ratował się ucieczką. Śledztwo prowadzi obecnie sąd krajowy karny.

# TELEGRAMY.

### Jutrzejsze posiedzenie Izby.

*Interpelacje.*

**Wiedeń** 2 marca. (Tel. wł.). Na jutrzejszem posiedzeniu Izby wniesiony będzie nagły wniosek w sprawie znanej depeszy jen. Galgotzego i dodanego do niej komunikatu min. Pittreicha. Schönerer wraz z towarzyszami zainterpelnje, czy dr Koerber powoła do gabinetu ministra rodaka Niemca.

*Sytuacja.*

**Wiedeń** 2 marca. (Tel. wł.). „Montags Presse“ spodziewa się, że w tym tygodniu odbędzie się I czytanie budżetu, w następnym I czyt. ustawy ugodowej. „Narodni Listy“ twierdzą natomiast, że Czesi nie pozwolą na I czytanie budżetu, dopóki dr Koerber będzie u steru rządu. Czesi uważają rządy Koerbera za symbol zwycięskiej rewolucji niemieckiej i nie chcą, by ten system polityczny trjumfował.

### Jeszcze jen. Galgotzy!

**Wiedeń** 2 marca. (Tel. wł.) „Sonn u. Montags Ztg“ drukuje list niepodpisanego oficera z korpusu przemyskiego, który, jak zwykle, twierdzi, że „jen. Galgotzy jest przez podwładnych bardzo kochany“. Dziennik dodaje od siebie, że chętnie uwierzyłby temu, gdyby rząd przez usta ministra wojny przedłożył dowody że tak jest. Słowom tym nikt jednak nie uwierzy dopóki rząd wszystkie zarzuty zbywać będzie wzruszeniem ramion.

### Sytuacja na Węgrzech.

**Wiedeń** 2 marca. (Tel. wł.). Położenie parlamentarne w Budapeszcie jest złe, gdyż opozycja tak parlamentarna jak i dziennikarska znalazły nowy przedmiot agitacji przeciw ustawie wojskowej w czwartkowem posiedzeniu austr. Izby Panów. Posiedzenie to poświęcone było obronie wspólności armji, mowcy występowali też przeciw żądaniom węgierskim o „zmadziaryzowaniu“ armji.

Tem wmięszaniem się austr. Izby panów do wewnętrznej polityki węgierskiej, czuje się opozycja węg. obrażoną. „Pester Loyd“ twierdzi, że rząd węgierski jest obecnie w bardzo trudnem położeniu. We wszystkich większych miastach węgierskich odbywały się wczoraj demonstracyjne zgromadzenia przeciw ustawie wojskowej.

### Cesarz w Budapeszcie.

**Wiedeń** 2 marca. (Tel. wł.). Cesarz wyjeżdża dziś wieczorem na 2 tygodnie do Budapesztu.

### Sprawa ks. Ludwiki.

**Wiedeń** 2 marca. (Tel. wł.). Ks. Ludwika opuściła już zakład „la Metairie“ i wyjechała do Lindau nad jeziorem Badeńskim, gdzie w willi Toscana ma się odbyć pojednanie z matką. Tu też ma nastąpić (w maju) rozwiązanie ks. Ludwiki.

**Lindau** 2 marca. Wielka księżna toskańska przybyła tu w nocy.

Następnego dnia o godzinie 7 wieczorem przybyła tu także ks. Ludwika.

### Run na kasę praską.

**Wiedeń** 2 marca. (Tel. wł.). Wczoraj mimo dnia świątecznego, wypłaciła praska kasa 1 miljon koron. Dotychczas wypłaciła kasa ogółem 21 miljonów koron. — 1400 uczestnikom, którzy się zgłosili po wkładki.

Kasa ma ogółem wkładek 230 miljonów koron, które pochodzą od 150.000 właścicieli.

### Kubelik nie zaręczył się.

**Budapeszt** 2 marca. Ostatnie depesze doniosły, że słynny skrzypek Kubelik zaręczył się z hr. Czaky. W. biuro koresp. jest upoważnione przez hr. Czakyego, członka Izby panów do oświadczenia, że wiadomości podane o zaręczynach jego córki, Marji z Kubelikiem są nieprawdziwe.



...zefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.